GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | Ner. 109. | 15. września 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Stosownie do najwyższego rozporządzenia załączony jest do dzisiejszego Dodatku »Gazety« naszéj pod lit. *A.* i *B.* przegląd małżeństw, urodzonych i umarłych w Królestwie Galicyi i Bukowinie w roku wojskowym 1839, w porównaniu z rokiem poprzedniczym 1838. Na co zwracamy uwagę czytelników naszych.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 22go sierpnia r. b., raczył profesorowi teologii przy uniwersytecie lwowskim, jks. Jakubowi Gierowskiemu, nadać najlaskawiéj kanoniję honorową, opróżnioną przy kapitule greckiego obrządku w Przemyślu.

Czechy.

— Z Pragi dnia 2. września. —

Dnia dzisiejszego odbył się zwyczajnym sposobem, rozpisany przez JCKMość dla Królestwa Czeskiego, Sejm postulatowy, pod kierunkiem najwyższego burgrabi, hrabi Chotka.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Courrier Français z dnia 30. sierpnia zawiéra następujące wiadomości z Hiszpanii: »Wiadomości z Madrytu są niepokojące. Poruszenie, jakie partyja postępu sprawiła w ministeryjum osobą swego najumiarkowańszego reprezentanta, na niczém spełzło. Ponieważ p. Gonzalez nie otrzymał przyzwolenia Królowéj na program polityczny, ułożony przy pomocy swych przyjaciół, nie chciał więc wejść do gabinetu. Przykład ten dowodzi, że w Hiszpanii są jeszcze mężowie, którzy opiniję swoję wyżéj cenią, niżli zaspokojenie swéj dumy. Ministeryjum ukonstytuowane po odmówieniu pana Gonzalez, nie ma żadnéj barwy i nikomu rękojmi nie daje. Najznakomitszy mąż téj kombinacyi, p. Walenty Ferraz, minister wojny, jest tylko ministrem na rozkaz, lubo kilkakrotnie podawał się do dymisyi. Ustawa o *Ayuntamientach* nie jest jeszcze ogłoszoną; obawiają się wzniecić opór ludu, który rozpaczą grozi. — Królowa opuściła Barcelonę i udała się do Walencyi, gdzie się poddała pod obronę O'Donnella. Wiadomo powszechnie, że jenerał ten przeciwnym jest polityce Espartera i głośno przeciw téjże nieukontentowanie swoje oświadczył. Przypisują Królowéj-Rejentce najprzewrotniejsze projekty. Sądzą, że ma chęć oświadczyć, iż wszystko, co się w Barcelonie stało, przemocą na niéj wymuszono i że ma nieodzowny zamiar powołać znowu do stéru rządu ministeryjum, któremu p. Perez de Castro przewodniczył. Espartero przeciwnie uspić się nie daje; jest on w porozumieniu z naczelnikami partyi liberalnéj i łączy przeto dwie równie straszne siły, lud i armiję. Twierdzą, że część gwardyi narodowéj chce do Madrytu wyprawić, by sobie stolicę zabezpieczyć, bez-wątpienia dla najlepszego korzystania z walki, która przewiduje. Rzeczy taką przybrały postać, że pewne współzawodnictwo powstaje między nim a Królową, współzawodnictwo, które skończyć się może wypędzeniem Rejentki, lub tego męża, którego przyjaciele Rejentki już dyktatorem mienią. »Stoimy na Wulkanie« piszą wszyscy korespondenci z Madrytu. »Lękamy się, ażeby znowu wojna domowa nie wybuchła.«

Moniteur z dnia 31. sierpnia donosi: »Dnia 25. sierpnia zaszły niejakie rozruchy w Walencyi. Gdy część ludności chciała Królowéj

)(

serenadę wyprawić, potworzyły się grupy dla przeszkodzenia temu. Rada ministrów zebrawszy się rozstrzygnęła, ażeby serenady nie wyprawiano. Ministrowie żądali potém od Królowéj upoważnienia do ogłoszenia okolnikiem, że ustawa o *Ayuntamientach* aż do zwołania nowych Kortezów wykonaną nie będzie. Królowa nie chciała na to przystać. PP. Onis i Cabello, piérwszy minister spraw zewnętrznych, drugi wewnętrznych, podali się przeto do dymisyi.«

O stanie teraźniejszym Hiszpanii, w liście z nadgranicy hiszpańskiéj piszą pod dniem 28. sierpnia: »W niejakiém oddaleniu od Barcelony, na wysokości morza, francuzki statek parowy *Tonnere* i kilka innych okrętów francuzkich, otoczyły okręt, na którym Królowe płynęły i towarzyszyły mu. Królowe cztéry do pięć dni w Walencyi zabawią, dokąd poprzedził je jenerał O'Donnell, na czele 14,000 ludzi. Espartero zakłada główną kwatérę swoję w Martorell. Królowa na radzie odbytéj w tém miejscu z ministrami i Esparterem zażądała, ażeby armija zredukowaną została na 80,000 ludzi, na siłę zbrojną, którą w téj chwili za dostateczną dla Hiszpanii uważają; atoli Espartero pod pozorem, że sprawy Europy tego wymagają, twierdził, iż numeryczna siła armii nie powinna mniéj jak 120,000 ludzi wynosić i zdanie to jego otrzymało przewagę. Zapewniają, że Espartero, wsparty stronnictwem angielskiém, zamierza ile możności jak najprędzéj zrobić się współrejentem. W tym celu pochlebia armii i utrzymuje w niéj stronników, z których wielu przez pomniejszenie wojska mógłby utracić. Przeciwnie zaś Królowa-Rejentka, wsparta stronnictwem francuzkiém, wielką energiję w duchu rządu umiarkowanego rozwija.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Globe donosi: »Parowy statek pocztowy *Syrius*, zawinął dnia 24go sierpnia z Petersburga do Londynu z ładunkiem i podróżnymi. Kapitan opowiadał, że dnia 14go i 15go t. m. oddział floty rossyjskiéj zarzucił kotwicę w porcie Kronsztadu, dla wykonania naprawy. *Syrius* płynąc do Kronsztadu, spostrzegł dnia 8go flotę rossyjską, złożoną z 32 żagli, między którémi było 16 okrętów linijowych.«

Następujące udzielenie przesłał minister spraw zagranicznych baronowi Rothschild: »*Foreign-Office* dnia 17. sierpnia. Wice-hrabia Palmerston poleca mi donieść WPanu, że z depeszy ambasadora angielskiego w Konstantynopolu pod dniem 21. lipca okazuje się, iż przez Portę wytoczone śledztwo z Żydami w Rodzie, obwinionymi o zamordowanie greckiego dziecka, skończyło się uwolnieniem Żydów i oddaleniem Baszy Rodyjskiego, którego dla złego postępowania z posady złożono.«

Francyja.

Uchwałą królewską, wydaną dnia 24. sierpnia na raport ministra wojny i po zasięgnieniu zdania rady ministrów, otworzono ministrowi wojny na rok administracyjny 1840 kredyt 18,986,000 fr. tak dla polepszenia stanu wojska (co do ludzi i koni), jakoteż na wydatki potrzebne na materyjał z powodu pomnożenia armii. Druga uchwała z téjże daty, otwiéra również ministrowi wojny na rok administracyjny 1840 kredyt dodatkowy 8,386,391 fr., mających być użytemi na pokrycie wyższych cen zboża, dodatkowe zamówienia prochu, powiększone wyżéj obliczenia budżetu ceny żywności i t. p.

Moniteur z dnia 30. sierpnia mieści artykuł następujący: »Gazety wczorajsze ogłosiły, podług augsburskiéj *Gazety powszechnéj*, przesłane Francyi dnia 17go upłynionego miesiąca lipca *memorandum*. *) Dokument ten z francuzkiego na niemieckie a z niemieckiego znowu na francuzkie przełożony, nie jest we wszystkich wyrazach swoich najściśléj oddany. Za odpowiedź Francyi nie ogłosimy nawzajem *memorandum* publicznie. Na wszelki przypadek podane do wiedzy publicznéj *memorandum* zawiéra dwa twierdzenia, które ambasador nasz sprostował zaraz, gdy mu takowego udzielono. Piérwsze zasadza się na tém, że powiedziano, iż powzięte przez cztéry mocarstwa urządzenie, zdające Wice-Królowi li Egipt i baszalikat d'Akru, wypłynęło z pomysłów, wyrażonych przez poselstwo francuzkie. Nigdy, ani p. Guizot, ani gabinet z dnia 1go marca, nie wyrażali podobnych pomysłów. Istoące dokumenty dowodzą, że gabinet francuzki i w dawniejszych czasach nic podobnego ani podawał, ani przyjmował. — Drugie twierdzenie polega na tém, że powiedziano, iż Francyja powtarzanemi oświadczeniami swojemi upoważniła do tego mniemania, że w żadnym przypadku, powziętym przez mocarstwa środkom sprzeciwiać się nie będzie. Twierdzenie to nie jest dokładném; ambasador nasz natychmiast je zaprzeczył. Nigdy w żadnym czasie nie wyrzekała się Francyja wolności działania.«

Powyższe pismo z dnia 31. sierpnia zawiéra: »Wiadomości, jakie rząd z Alexandryi otrzymał, donoszą, że Wice-Król Egiptu na notyfikacyje, uczynione mu przez Ryfaat Beja z polecenia

---

*) Obacz numer 104 „Gazety" naszéj.

Wysokiéj Porty, odmowną dał odpowiedź; oświadczył on, że przemoc przemocą odeprze, ale sam bynajmniéj żadnéj się zaczépki nie dopuści. *)

Kanclérz państwa, prezydent sądu parów, zawiadomił tychże, iż po instrukcyi o zamachu bulońskim z d. 6. sierpnia, sprawozdanie d. 15. września nastąpić może. Sąd parów niezwłocznie potém zawyrokuje o właściwości, a jeżeli okoliczności pozwolą i o samém zaskarzeniu.

P. Dosne, teść pana Thiersa, oświadcza publicznie pod słowem honoru, że od czasu mianowania swojego głównym poborcą departamentu *du Nord*, ani wprost ani ubocznie, ani sam ani współce z innymi, ani dla siebie ani dla kogo innego, nie miał żadnéj czynności na gieldzie.

Marszałka Bourmont, który w departamencie Eury i Ligiery za wyborcę chciał się zapisać, ogłosił rząd, za przyjęcie dowództwa wojskowego (w służbie Dom Miguela), do czego nie starał się o potrzebne prawne pozwolenie, za tracącego prawo obywatelstwa francuzkiego. Syn jego, hrabia Karol Bourmont, w liście przesłanym do dzienników francuzkich, uskarza się jak najmocniéj na to postanowienie.

Wice-hrabiemu d'Oufroy, walczącemu przeciw Mehmedowi Alemu między goralami Libanu, oznajmił rząd francuzki, podobnie jak hrabiemu Bourmont, że traci charakter obywatela francuzkiego, ponieważ bez pozwolenia rządu wstąpił w obcą służbę wojskową. Wice-hrabia d'Onfroy przebywa obecnie w Smyrnie, z kąd pisze pod d. 8. sierpnia: Od czasu obrania mnie naczelnym wodzem powstańców syryjskich, byłem ciągle przeciw Egipcyjanom w boju, i gdyby zdrada nie była wstrzymała działań naszych, miasto zwyciężonych bylibyśmy teraz zwycięzcami. Druzowie zdradzili nas i wydali góry wojsku Solimana Baszy, stanąwszy sami na czele tego wojska, lubo armija Mehmeda Alego już i tak pięćdziesiąt przeciw jednemu liczyła. Gdym na okręt wsiadał jedynie Maronici Kessruanu broń złożyli. Mniéj są oni waleczni niż inni Maronici, lecz co do liczby mają najwięcéj wpływu, tak iż bynajmniéj nie wątpię, że i reszta ludności pójdzie za ich przykładem. Przeciwnie obwód górski Trypolis, z którego właśnie przybywam, ciągle się trzyma i dłużéj jeszcze stawiać będzie opór, gdyż mieszkający tamże Mutualowie są bardzo waleczni. Opuściłem Trypolis dla udania się do Bajrutu, i starania się tamże o źródła pomocy, na których mi zbywa do prowadzenia dalszéj wyprawy.«

Według dziennika strazburskiego *Elzasanin*, nadejść miała dnia 29go sierpnia zupełnie pewna wiadomość, o nastąpić mającéj mobilizacyi gwardyi narodowéj.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 7. września.* —

Gazeta Poranna donosi: »Dzień onegdajszy zostanie długo w pamięci Warszawian; kronika tego miasta zapisze jego uroczyste wspomnienia na najpiękniejszéj karcie. Spełniły się życzenia nasze; Warszawa miała szczęście dwa razy w tym roku cieszyć się obecnością w jéj murach Panującéj Rodziny. Tym razem radość powszechna pomnożona została na widok Księżniczki, którą Cesarzewicz Następca za przeszłą Towarzyskę życia wybrał, a którą NN. Rodzice Jego, w rodzicielskiém uściśnieniu za czwartą Córę przyjęli. Już od dni kilku wieść o wjeździe Najjaśniejszéj Cesarzowéj, Narzeczonéj Cesarzewicza i wielkiéj Księżniczki Olgi krążyła po tutejszém mieście, napełniała serce pragnieniem urzeczywistnienia nadziei, wzbudzała uczucia radości i tę niecierpliwość, która towarzyszy każdemu oczekiwaniu pożądanego szczęścia. Zabłysła nareszcie jutrzenka dnia pożądanego, jasne, wolne od chmur Niebo, zwiastowało najpiękniejszą pogodę. Już od świtu tłumy mieszkańców wszelkiego wieku i płci, albo raczéj całe miasto, jakby jedna rodzina ożywiona jednakiém uczuciem uwielbienia i przywiązania, w świątecznych szatach wyszło oglądać oblicze swego Najjaśniejszego Pana, Ojca i Dobroczyńcy, tudzież Najjaśniejszéj Rodziny. Napełniały się wszystkie ulice miasta, przez które orszak miał przechodzić; w domach pootwierano ganki i okna, ozdobiono je kobiercami, kwiatami i kosztownemi materyjami. O 12téj, linija wojska wyciągnięta została od Odolan aż do samych Łazienek (półtoréj mili drogi), artylerya, pułki konne i piechota, z muzyką na czele każdego oddziału, uszykowały się we trzy rzędy w najdoskonalszym i najpiękniejszym porządku. O 1széj, wszystko już było w pogotowiu i oczekiwaniu. N. Pani wracając od wód zagranicznych, przybyła onegdaj wieczorem do Łowicza, w towarzystwie Wielkiego Księcia Cesarzewicza. W drodze spotkał N. Cesarzowę Jejmość, N. Pan, przybyły niespodzianie do Warszawy. Na granicy gubernii mazowieckiéj przyjmowali dostojnych Podróżnych w Kłodawie: jenerał-adj. Rautenstrauch, jako naczelnik wojenny gubernii, i hrabia Fr. Potocki, czł. r. S. gubernator cyw. mazowiecki.

*) Obacz Nr. 107. „Gazety naszéj.“

Wczoraj rano NN. Państwo udali się w dalszą podróż do Warszawy. O 1széj z południa, Książę Namiestnik, jenerałowie, adjutanci JCKMości i Sztab, oczekiwali na NN. Państwo w Odolanach. N. Pan w tém miejscu objął dowództwo nad całém wojskiem, i oddał raport N. Pani. Z tego miejsca wyruszył cały orszak. Rozpoczął szwadron żandarmów konno, a w odstępie szwadron pułku ułanów JCW. Wielkiego Księcia Cesarzewicza poprzedzający pojazdy dworskie. Najjaśniejsza Pani mająca po lewym boku JKW. Księżniczkę Maryją Hesko-Darmsztadzką i Nadreńską a przeciw siebie JCWW. Księżniczkę Olgę, jechała w powozie poczwórnym baldakinem nakrytym. N. Pan i W. Książę Cesarzewicz w mundurze pułku ułanów imienia swego, towarzyszyli konno po obu stronach powozu, N. Pan po prawéj, a JCW. po lewéj stronie. Feldmarszałek Książę Warszawski, jako główno-dowodzący całém wojskiem, za N. Panem jechał z buławą marszałkowską w ręku, a liczny orszak jenerałów i Sztab, postępował za Cesarstwem Ichmość. W następnych odkrytych powozach mieściły się Damy z orszaku N. Pani. Szwadron pułku ułanów J. C. W. Księcia Następcy i żandarmów, kończyły orszak, za którym zdążały masy ludu. Przed rogatkami Wolskiemi przestrzeń tego przedmieścia zasłaną była kwiatami z ogrodu Ohma. Orszak postępował przez ulice: Chłodną, Elektoralną, Senatorską, plac Zygmunta, Krakowskie-Przedmieście, Nowy Swiat i Alee Belwederskie. W czasie przejazdu rozstawione pułki oddawały honory wojskowe, muzyka brzmiała wraz z działami cytadelli przy dźwięku dzwonów wszystkich świątyń. Lud w uniesieniu szczeréj i serdecznéj radości okrzykami swemi zagłuszał nieustanne *hurra* wojska. Przed kościołem Śgo Krzyża wystąpiło duchowieństwo rzymsko-katolickie. Dwóch jksks. biskupów: Pawłowski i Chmielewski w infułach z pastorałami stanęli na czele tegoż duchowieństwa, mając obok siebie prałatów i kanoników metropolitalnych, którzy wystąpili w wielkich swych ubiorach. N. Pan w przejeździe zatrzymał się przed tymże kościołem, i znakiem Krzyża Ś. oddał cześć Najwyższemu. Po przejeździe Najmiłościwszego Państwa, wszystko duchowieństwo wróciło do kościoła, a jks. biskup płocki zaintonował *Te Deum*; ten hymn zakończyła modlitwa do Boga, za szczęśliwe przybycie N. Osób. Sieroty od Śgo Kazimiérza, wychowane ze szczodrobliwości dobroczynnego Ojca i Opiekuna, uszykowane były u stóp wschodów missyjonarskiego kościoła, i z wesołością wieku dziecinnego sypały kwiaty na ulicę. Dzieci instytutu głuchoniemych i ociemniałych, przejęte uczuciem najgłębszego uszanowania i najczulszéj wdzięczności, stojąc przed domem na przytułek i wychów dla nich przeznaczonym, wznosiły migami i głosem te modły: »Boże błogosław Najjaśniejszemu Monarsze ukochanemu Ojcu ludów, wraz z Jego Najjaśniejszą Rodziną. Boże nagradzaj dobrodziejstwo opieki nad nami pożądaną szczęśliwością, w życiu i na wieki.« Na tarasach drogi ogrodu botanicznego zgromadzeni byli uczniowie dwóch gimnazyjów i czterech szkół obwodowych warszawskich. Jch C. Mości wysiedli w pałacu łazienkowskim; u podwoi oczekiwał Dwór, a NN. Państwo przyjmowani byli z Krzyżem Śtym przez najprzew. Antoniego biskupa warszawskiego grecko-rossyjskiego, który Ich przeprowadził do przygotowanéj w jednym z salonów kaplicy. Po odprawioném nabożeństwie, NN. Państwo, poprzedzeni kamerjunkrami, szambelanami, mistrzem obrzędów a otoczeni damami i pannami honorowemi, raczyli w przechodzie do swoich prywatnych pokoi, przyjmować hołd uszanowania, od zgromadzonych w salonach dygnitarzy rossyjskich, członków rady Stanu i rady administracyjnéj Królestwa Polskiego, oraz prezesów i dyrektorów wydziałów w komisyjach rządowych, niemniéj dystyngowanych dam tutejszych, które dnia tego przywdziały ubiory rossyjskie. Od chwili przybycia NN. Państwa aż do nocy lud mnogi napełniał Łazienki. Gdy się zmierzchło, całe miasto wspaniale oświetlono. W wielu miejscach jaśniały Cyfry N. Rodziny. Tak zakończył się dzień, którego pamięć w sercu każdego wyryta, epoka w życiu całego narodu, godna wspomnienia odleglej potomności. Trudno wynaleźć słów na wyrażenie tyle rozrzewniającego i rozmaitego widoku, ale przypominając sobie wszystkie jego szczegóły twierdzić można, że tutaj we wszystkich klasach ludu radość, oczekiwanie, przywiązanie, miłość, wszystko było wspólném, każdy bowiem mógł wyrzec: widziałem mego Monarchę, widziałem Najjaśniejszą Jego Rodzinę.«

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 26. sierpnia.* — Według doniesień z Alexandryi pod d. 16. t. m., posłannik Wysokiéj Porty, Ryfaat Bej, zawinął do Alexandryi d. 11. t. m. na pokładzie statku parowego *Tahiri Bahri*, w którémto mieście kiosk Wielkorządzcy Egiptu wyznaczono mu za pomieszkanie przez czas trwania kwarantanny. Mehmed Ali wrócił do Alexandryi dnia 14. wieczorem z wycieczki przedsiębranéj niedawno do *Mehulet-el-Kebir* (w Delcie), a dnia

16. przyjmował *musteszara* Ryfaat Beja, który w mianéj z nim z godzinę trwającéj rozmowie, wywiązał się z poleceń Sułtana Jmci. Mehmed Ali powziąwszy je oświadczył, że niepodobna mu poddać się żądaniom, oznajmionym mu na zasadzie konwencyi z dnia 15. lipca, lecz nie dał jeszcze pewnéj i stanowczéj odpowiedzi. (Porównaj powyższy artykuł z Francyi.) — Angielski okręt linijowy *Bellerophon* zarzucił kotwicę d. 14. na przeciw pałacu Mehmeda Alego, a wkrótce potém stanęły pod Alexandryją cztéry inne angielskie okręty linijowe.

C. k. eskadra, pod dowództwem kontr-admirała barona Bandiery, d. 16. t. m. odpłynęła do Fokii, dla udania się do Alexandryi, a z tamtąd ku wybrzeżom syryjskim. Król. angielski admirał Stopford opuścił d. 19. t. m. z sześciu okrętami linijowemi zatokę Mityleny, dla pójścia tymże kierunkiem, a potém łącznie z angielsko-austryjacką flotą popłynienia ku wybrzeżom Bajrutu.

Flota turecka złożona z okrętu linijowego, dwóch fregat i dwóch korwet, wraz z 25 okrętami przewozowemi, na których 6000 wojska się znajduje, odpłynęła d. 20. t. m. na Archipelag. Słychać, że wojsko to ma być w Cyprze na ląd wysadzone.

C. k. Internuncyjusz miał zaszczyt d. 24. t. m. na daném mu przez Sułtana w pałacu *Czyragan* posłuchaniu, wręczyć Jego Sułtańskiéj Mości list odpowiedny Cesarza Austryi na zawiadamiający list Sułtana o narodzeniu się Sułtanki Mewhibe, wraz z odpowiedzią Związku niemieckiego na list, którym Sułtan Abdul Medszyd doniósł temuż o swém na tron wstąpieniu. Przy sposobności téj c. k. kapitanowi od inżenierów Alfredowi Henikstein, dano ozdoby tureckiego orderu *Niszani-Iftihar*.

Dodatek do dziennika *Echo de l'Orient* z d. 23go sierpnia donosi z Alexandryi pod dniem 16. sierpnia: »Całą noc z dnia 10go b. m. obrócono na transport amunicyi wojennéj na pokład okrętu admiralskiego, który o tém zawiadomił statki egipskie, z obawy aby osada na flocie tureckiéj nie powstała. — Dnia 11go przybył tu statek parowy otomański, mający na pokładzie Rifaat Beja i kilku posłanników mocarstw sprzymierzonych, które konwencyję z dnia 15. lipca podpisały. — Dnia 12. zawinął do naszego portu francuzki statek parowy *le Tartare*, na pokładzie z hrabią Walewskim, mającym od prezydenta rady gabinetu francuzkiego z d. 1. marca do Baszy nadzwyczajne poselstwo. Wszystkie kroki tego młodego posłannika są dotychczas głęboką tajemnicą pokryte. — Tegoż samego dnia ujrzeliśmy tu przybywający francuzki statek parowy *Lavoisier*, wysłany ze Smyrny z depeszami dla pana Cochelet, którego komandorem krzyża legii honorowéj mianowano. PP. Jules Pastré i Henricy życzyli jeneralnemu konzulowi szczęścia do tego przezeń tak dobrze zasłużonego wyszczególnienia. — Złożenie z urzędu pana Bourée, francuzkiego konzula w Bajrucie, który na tym samym statku przybył, sprawiło tu wrażenie. Pana Desmeloizes mianowano jego następcą, a panu Cochelet posłano rozkaz, by jak najspiesznićj o instalacyję nowego reprezentanta Francyi w Bajrucie się postarał. — Z drugiéj strony rossyjski konzul jeneralny oświadczył swoim ziomkom, aby się mieli w pogotowiu na piérwszy dany znak do odpłynienia; w równym także czasie jeneralny konzul angielski rozkazał panu Larkins zwołać ziomków swoich i oświadczył im imieniem konzula na piśmie, aby się mieli na baczności i zajęli się zebraniem swych pieniędzy, by Alexandryję na piérwszy dany znak opuścić mogli. — Dnia 13. zawinęła tu z Bajrutu przybywająca francuzka korweta *la Diligente*, wysadziwszy na wyspę Cypru hrabiego Chézelles i wicehrabiego d'Onfroy, którzy w ostatniém powstaniu syryjskiém znaczną rolę grali. W kilka chwil poźniéj przybyła egipska korweta, mająca na swym pokładzie czterdziestu i trzech najcelniejszych naczelników goralskich. Tych nieszczęśliwych odwieziono natychmiast do Kairu; jedni z nich pokutować będą za to, że śmieli stawić opór ciemięztwu, drudzy zaś za odstąpienie świętéj sprawy, dla któréj Arabowie broń podnieśli. — Dnia 14. zrana zarzucił kotwicę przed pałacem Mehmeda Alego linijowy okręt *Bellerophon*. Przybycie tego okrętu, za którym zaraz przypłynęły cztéry inne okręty linijowe, mające takąż samę banderę, sprawiło na muzułmańskiéj ludności w Alexandryi i na załodze tego miasta niewymowne wrażenie. — Dnia 14. wieczorem Mehmed Ali powrócił do Alexandryi. — Dnia 15. pięciu kapitanów okrętów linijowych i trzech kapitanów fregat floty tureckiéj napisało do Mustafy Baszy, *wekila* wielkiego admirała Saidy Baszy list, w którym mu oznajmują, iż dowiedziawszy się od Rifaata Beja, że po między Sułtanem a Mehmedem Alim przyjdzie do wojny, jeżeli się ten ostatni w krótkim czasie do rozkazów Porty nie skłoni, przeto postanowili nie słuchać żadnych innych rozkazów, jak tylko swego prawego monarchy i żądają, aby ich z oddziałów floty otomańskiéj zupełnie wykreślono, na przypadek, gdyby jéj użyć chciano do popierania sprawy, która nigdy ich sprawą być nie może. — Mustafa Basza zawiadomił natychmiast

o tém żądaniu Mehmeda Alego, który buntowników uwięzić i do Abukiru odesłać rozkazał. Bóg raczy wiedzieć, jakie okrucieństwo ich za to czeka! Cóż czeka innych dwunastu oficérów różnych stopni, którzy się schronili na pokład angielskiéj fregaty, przeznaczonéj pod węgle kamienne? Zdołaż angielska opieka w położeniu, w jakiém się znajdujemy, od zemsty Baszy ich ochronić? Dzisiaj d. 16. zrana przypuszczono do Pratyki turecki statek parowy, a Rifaat Bej natychmiast do pałacu się udał. Po rozmowie, która trwała przeszło godzinę, oddalił się poseł Sułtana od Mehmeda Alego, w obecności którego zachowywał statecznie godność, jaka mężowi mającemu tak ważne posłannictwo przynależy. Skoro Mehmed Ali sam się został, natychmiast go otoczyli dworzanie, których jednakże odprawił, a sam poszedł w głąb pokojów swego pałacu. Na twarzy jego widać było najmocniejsze oburzenie, którego pomimo wielkiéj zdolności ukrywania, w sobie utłumić nie mógł. Nie przyjął on żadnych warunków i zamyśla całą sprawę tę poddać pod rozstrzygnienie oręża. — Jutro d. 17. konzulowie cztérech mocarstw w towarzystwie Rifaata Beja udadzą się do Mehmeda Alego i żądać będą stanowczéj odpowiedzi na wezwanie, które poseł Wysokiéj Porty już mu doręczył. — Z tego, co już zaszło, łatwo się domyśléć, jaka nastąpi odpowiedź; na wszelki wypadek opór wazala nie będzie miał innego skutku, jak tylko ten, iż skarci jego dumę, co tém dotkliwiéj się skończy, im dłużéj na to czekano.«

NOWINY LWOWSKIE.

Donoszą z Tarnowa pod dniem 12 b. m., że JEMość najdostojniejszy Arcyksiążę Gubernator jeneralny Ferdynand Austryjacko-Esteński, poprzedniéj nocy o godzinie 3ciéj zjechał do tego obwodowego miasta i w domu zajezdnym Kotlańskiego wysiadł. JEMość oglądał przed południem pułk cheveauxleżerów Cesarza Ferdynanda i rozkazał mu kilka manewrów wykonać. Dnia dzisiejszego po południu odbyć się ma popis stojących tutaj dwóch batalionów pułków piechoty Michalewicza i hrabiego Nugent. Na dzień następny wielką paradę kościelną zapowiedziano. — W dniach tych rozeszła się tu u nas we Lwowie wieść o wybuchnieniu zaraźliwej choroby w tarnowskiém; otrzymaliśmy teraz pewną wiadomość, że choroba ta, wybuchłą w należącéj do państwa Tuszowa włości Padew, jest tak zwana czarna krosta (*Pustula maligna.*) Takowa była zwyczajnym skutkiem nieprzezornego obchodzenia się z bydłem, chorém na zapalenie śledziony, które jadem swoim ludzi także dotknęło. Z dziesięciu osob, które na chorobę tę zapadły, dwie wyzdrowiało, trzy umarło, a pięć pozostało jeszcze w kuracyi. Jednakże tém prędzéj zupełnego ustania téj choroby spodziewać się należy, ileże w sam czas użyto wszelkich odpowiednich zamiarowi tak lékarskich jakoteż policyjnych środków ostrożności. — O odbytém dnia 11go b. m. ćwiczeniu muzyczném, donosimy następujące szczegóły: Symfonia Spohra z *C. Moll* w wykonaniu niezupełnie zadowoliła, widocznym był brak artystowskiego współdziałania, spowodowany niedostateczném wyuczeniem się i jak słyszeliśmy zaniedbaniem kilku członków bywania na próbach, czego przy tak jenialnym utworze muzycznym pomijać nie należało. Romans Gramberga na flet, odśpiewany z uczuciem przez pannę Caspary, a towarzyszony na fortepianie przez Dra. Knobshofer i p. Doleżal, był wybornie wykonany. Podobnież wykonaną była i przyjęta z największemi oklaskami *Elegia* na skrzypce utworu Ernsta, odegrana przez p. Brocha, nauczyciela gry na skrzypcach w galicyjskiém muzyczném Towarzystwie. Tak samo wypadła również świetna uwertura Marschnera. — Temi dniami przybyła tutaj Ernestyna Psatte z swemi nader sztucznemi figurkami czyli teatrem maryjonetek. W kilku miastach obwodowych pokazywano ten teatr z wielkiemi pochwałami i przy znacznym napływie widzów; spodziewamy się więc nie mało ztąd przyjemności, ileże maryjonetki te tak w składzie swoim, ubiorach, jakoteż przedstawieniu, mają być zadziwiające i ze wszech miar godne zalety. Y***.

Czytamy w *Gazecie Krakowskiéj*, że w Krakowie d. 9. b. m. odbył się ślubny obrządek Franciszka hrabiego Starzeńskiego, oficera c. k. austr. huzarów, z Zofiją księżniczką Czetwertyńską.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 10. września 1840.

Przypędzili: 1) Mateusz Żydek, z Nowosielca, 161 wołów; 2) Grzegorz Moudrzyk, z Nowosielca, 132; 3) Majer Kohn, ze Stryja, 60;

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 109. Gazety Lwowskiéj.

4) Hersch Felder, z Ujścia, 57; 5) Leib Allerhand, z Sadagóry, 123 krów; 6) Selig Allerhand, z Nowosielca, 154 wołów; 7) Dym Immerglük, z Nowosielca, 133; 8) Grzegorz Agopsowicz, z Nowosielca, 149; 9) Kallmann Ebstein, z Roguźna, 59; 10) Dawid Nowak, z Nowosielca, 140; 11) Waleryjan Teodorowicz, z Nowosielca, 110; 12) Leib Allerhand, z Bojan, 125; 13) Marek Athanasy, z Bojan, 185. Małémi partyjami 309. — Ogółem 1897.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małémi partyj. st. N. 1.					
Do Pragi i Wiédnia st. 2.	132	360	—	—	10 1/2
— Pragi stado Nro. 3.	49	310	—	1	9 1/4
Małémi partyj. st. N. 4.					
Po części małémi partyjami st. Nro. 5.					
Do Pragi i Wiédnia st. 6.	154	400	—	—	11 1/4
Niesprzedano st. Nro. 7.					
Do Pragi i Wiédnia st. 8.	149	380	—	6	10 1/2
— Berna stado Nro. 9.	58	276	—	—	8
Małémi partyj. st. N. 10.					
Do Pragi i Berna st. N. 11.	110	330	—	7	9 3/4
— Znojmu i Berna st. 12.	125	302	—	4	8 1/2
— Pragi i Wiédnia st. 13.	185	350	—	10	10 1/4
Małémi partyjami . .	309				

Nasz targ dzisiejszy powiódł się podobnie poprzedzającemu. Przypędzone woły były w ogóle dobréj jakości, a otrzymane za nie ceny odpowiadały wartości. Jednak dla wysokich cen, kilka stad nie zostało sprzedanych. — Przed targiem sprzedano do Wiédnia dwa stada i wprost przez Lipnik je popędzono, a mianowicie: Samuel Leib Allerhand z Żurawna sprzedał 210 sztuk, parę w wadze 10½ cetn. po 370 zr. w. w. z 5 radaszu, i niejaki Gergele z Besarabii 162 sztuk, parę w wadze 10½ cetn. po 370 zr. w. w. z 8 radaszu.

Cena wołowiny w Wiédniu spadła, zawiérano już ugodę po 38 zr. w. w. za cetnar.

Na przyszły tydzień spodziewamy się takiéj saméj ilości wołów.

Szczecin d. 4. września 1840. Niezachęcające do kupna wiadomości z Anglii, niemniéj i doniesienia ze wszystkich okolic naszego kraju o pomyślnych zbiorach, zwolniły u nas bardzo obrót zbożem; tycze się to najwięcéj pszenicy, z którą już właściciele szczególniéj na dostawę zgłaszają się. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Hamburg d. 5. września 1840. Obrót pszenicy w ostatnich czasach zmniejszył się u nas; w przeciągu ostatnich ośmiu dni niezakupiono więcéj jak 350 łasztów, gdyż kupcy tyle tylko biorą, ile natychmiast statkami parowémi do Anglii wysłać się daje; — na okręty żaglowe nie ładują, a to z obawy, aby się nie spóźnić w korzystaniu z cła, które spodziéwają się, iż w tym tygodniu będzie tylko 2 szylingi 8 denarów od kwareru wynosić. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Niektóre uwagi o obrocie handlowym wełny, napisane z okoliczności przedaży wełny przeworskiéj.

(*Przeworsk dnia 2. września* 1840.)

(Nadesłane.)

Tegoroczne targi na wełnę stawiły zatrważające dla producentów widoki; ci bowiem wnioskując z teraźniejszości, powzięli słuszną poniekąd obawę w rachubie na przyszłość, a to, zapatrując się na tak bardzo od razu spadłe ceny nie tylko na głównych targach jednego kraju, ale niemal i po wszystkich zagranicznych jarmarkach, na które zwykle najliczniejsze dowozy z rozmaitych bliższych i odległych okolic corocznie się odbywają. Tak nagłe cen spadnięcie, zdaje się iż z dwóch następujących wynikło przyczyn: 1sze, z ułożenia się między sobą spekulantów, handlem wełny na wielką skalę zajmujących się, którzy w porozumieniu z sobą działali; 2re, z niemożności dobrego wymycia wełny, które dla długotrwałych niepogód i zimna (w samę strzyżę przypadłych) mimo najlepszych usiłowań, z pożądanym skutkiem wypaść nie mogło. *)

Ta druga przypadkowa okoliczność, to jest, niemożność dobrego wymycia wełny w tym roku, posłużyła bardzo pomyślnie wyżéj wzmiankowa-

*) Będzie to na swojém miejscu wspomnieć tutaj, że mycie wełny dawniejszym prostym sposobem, w wielu owczarniach doświadczeniem stwierdzonym, nie ustępuje bynajmniéj myciu wełny z użyciem ingredyjencyj chemicznych, przesadzone zalety mających.

nemu uwzięciu się spekulantów na zagranicznych jarmarkach, podawania w kupnie cen nader nizkich, bo zmniejszonych o 25 a nawet 30 procentu w porównaniu z przeszłorocznemi i lat poprzedzających. I w saméj rzeczy, spekulanci nie chybili swego celu; porobili oni najznaczniejsze kupna w takich cenach, które im dawały nieomylny widok poszukiwanych korzyści; albowiem chociaż wełnie z tegoroczném strzyży można poniekąd słusznie przyznać wadę niedokładnego wymycia, przecież wada ta nie jest tak daleko posunięta, aby tak bardzo znacznie zniżyć mogła wartość wełny. Spekulanci kupując tak wymytą wełnę, wiedzieli na pewno, że wełna ta puszczona przez nich w dalszy handel, nie sprawi fabrykom wstrętu do pokupu, że cena będzie niższa tylko w stosunku złego wymycia, i że tém samém nie będzie się wiele różniła od przeszłoroczném, a następnie, że tym sposobem jeszcze większy zysk a niżeli w przeszłym roku dla nich wypaść musi.

Przy tak niekorzystnym dla producentów obrocie rzeczy za granicą, właściciele owczarń w naszym kraju zwątpili o możności pozbycia swoich tegorocznych zapasów, nawet w stosunku cen, jakie były na zagranicznych jarmarkach: albowiem nasz jarmark we Lwowie nie ustalił się jeszcze tak dalece, aby można liczyć na pewne zbycie wełny. — Gdy przeto minął już był czas odbytych wszędzie za granicą jarmarków, a z nim uleciała i nadzieja naszych z wełną pozostałych właścicieli z nadaremnych w kraju przepytywań się o kupców i z niezadowalniających korespondencyj z zagranicznemi, wtedy to w skutek takowych zdarzeń, nasuwających widoki bardziéj taniego kupna, objawił się tém widoczniéj ów wyżéj namieniony duch spekulacyi; i tak, ofiarowano u nas powszechnie niższe jeszcze ceny niż nieco przedtém, albowiem wymagano opuszczenia 40 procentu od przeszłorocznych cen, i więcéj podawać nie chciano. — Kto mniemał, że to już nadeszła chwila przesilenia dla téj gałęzi przemysłu, nie zbyt dawno i nie dość jeszcze w naszym kraju rozkrzewionego, ten poddał się lubo niechętnie owéj rachubie tak źle na własną stronę wypadającéj. Lecz tych, co umieli głębiéj stan rzeczy przeniknąć, nie złudził ów udany obrót, — wytrzymali oni z wytrwałością walkę czasu nie długo się przeciągającą, i wyszli na tém koniecznie lepiéj od wielu innych.

Równie przykre koleje przechodzić, było przeznaczeniem wełny pochodzącéj z owczarni **przeworskiéj księcia Henryka Lubomirskiego**, która to wełna słynie z wziętości u wszystkich znakomitych kupców, a we Francyi uznana została jako należąca do najwyborniejszego gatunku. Po niejakiéj przerwie czasu skończonych za granicą jarmarków, zgłaszali się o tę wełnę kupcy; jedni, których z początku poszukiwano, inni, z własnego popędu, — lecz każdy ofiarował cenę o 40 procentu niższą od przeszłoroczném i ciągle się przy tém trzymał; a tak nie mogła stanąć ugoda i strony musiały się rozejść. Takiż sam koniec miały zgłaszania się częste żydów z Tarnowa, Jarosławia i innych miejsc, bo i ci nie wyższe od tamtych podawali ceny. Nareszcie wytrwałość ze strony przedającego przemogła: temi dniami zjawił się kupiec z Wrocławia pan **Heine**, i po niedługiém targowaniu się, zapłacił za owę wełnę po 100 zr. m. k. za cetnar, to jest nie spełna 25 procentu niżéj ceny w przeszłym roku za tę samę wełnę otrzymanéj (która była 124 zr. m. k.). Zakupił zaś bez wyjątku cały dość znaczny zapas i z niedalszą jak o 3 mil odstawą. Zadowolony dostatecznie z swojego kupna, zamówił sobie tę wełnę jeszcze i na rok przyszły.

Jeżeliby kto wypadki przy tegoroczném przedaży wełny zaszłe, inaczéj niż my chciał uważać, i tę np. nasunąć uwagę: że gdyby wełna miała być nadal artykułem w handlu popłatnym, to sprawdzić się to było powinno szczególniéj w roku bieżącym, w którym jak wiadomo w ogóle mniéj była na wagę wydatną, gdyby mówię z tego chciał na pewno wnosić, że teraz producenci doczekali się przesilenia handlu tym artykułem, i że już nadal tak ważnych korzyści z utrzymywania licznych owczarń i produkowania cienkiéj wełny mieć nie będą, temu odpowiadamy na to, że podobne uwagi bynajmniéj do naszego kraju zastosować się nie mogą. Przesilenie, jeżeliby kiedy miało nastąpić, to najpierwéj dotknie te kraje, które swoje owczarnie do nadmiernéj liczby posunęły, i w których utrzymanie owiec droższe jest niż u nas. Takiemi zaś krajami tak pod jednym jak i pod drugim względem są: Anglija, Francyja i Niemcy. A skoro te kraje zostaną tém przesileniem dotknięte, klęska ta, nas, którzy z nierównie mniejszym nakładem, przy niewyczerpaném bogactwie ziemi liczne ciągle utrzymujemy owczarnie, klęska ta mówię, wzniesie nas w bogactwie narodowém do znakomitego stopnia, podobnie jak się wznoszą i powiększają kraje i narody upadkiem drugich. A tak, wszelka wątpliwość co się tyczy pewnego i dobrego dla nas nadal odbytu wełny ustać powinna, a usiłowania nasze szczególniéj do tego zmierzać mamy, abyśmy jak **najcieńszą** produkowali wełnę.

X. W.